

665124

Teatr Wielki | Przed premierą „W krainie czarodziejskiego fletu”

Opera jest jak pudełko czekoladek



ROBERT GARCZINSKI

- Podobało! Podobało! - wołał czterolatek, nagradzając okrzykami twórców widowiska „W krainie czarodziejskiego fletu”. Równie zachwyceni byli inni młodzi widzowie, którzy wzięli udział w otwartej próbie spektaklu reżyserowanego przez Beatę Redo-Dobber na kameralnej scenie Opery Narodowej

- Pokażemy państwu efekt dwutygodniowych prób - powitała wszystkich reżyserka Beata Redo-Dobber. - Nie ma jeszcze odpowiednich świateł ani projekcji wideo, które zobaczyć można będzie w gotowym przedstawieniu. Gramy na razie bez orkiestry, przy akompaniamencie fortepianu.

Potem zawałała: - Czy scena gotowa? Igdy rozległa się potwierdzająca odpowiedź, przygasało światło, widzowie wyruszyli w podróż do krainy czarodziejskiego fletu...

Przewodnikiem był Papageno z kolorowymi dredami na głowie i w zielonych tenisówkach na nogach. Jego popisy i wyglupy wzbudzały największą radość młodych widzów. Dzieciaki żywo reagowały na wszystkie żarty i potknięcia - zarówno zapisane w scenariuszu, jak i te nieprzewidziane, kiedy zabrało rekwizytu albo aktorzy pomylili tekst. Punkt kulminacyjny nastąpił w momencie, gdy Papageno, spragniony miłości i wytrwale marzący o podobnej do niego wybrance, stwierdził zdesperowany, że woli starą narzeczoną niż żadną. Wów-

czas z widowni dobiegł cienki i rozpaczliwy głos: - Nieprawda!!!

Publiczność wybuchła śmiechem, a aktorzy zaniemówili. Ustalono jednak, że trzeba trzymać się scenariusza. Papageno wybrał skrzeczącą babę, która na szczęście okazała się wspaniałą dziewczyną.

Libretto „Czarodziejskiego fletu” maksymalnie uproszczono, a opowieść stała się punktem wyjścia do krótkich pogadanek o sztuce. Artyści porównali operę do pudełka czekoladek, w którym znaleźć można muzykę, taniec, teatr i malarstwo. - To wspaniała zabawa i sposób na edukację - mówiła pani, która z mężem i dwoma córkami przyjechała na spektakl z Lublina.

Ogromne wrażenie na publiczności zrobiła aria Królowej Nocy. - Było fajnie, choć nie rozumiałam wszystkiego, o czym śpiewali - dyskutowały po przedstawieniu dwie przyjaciółki. Nie ma się czym martwić - starszym widzom też się to zdarza.

-Julia Rzemek